

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

TYGODNIK WYCHODŹSTWA

HEBDOMADAIRE DES EMIGRES POLONAIS

Nr 30 (1189)

Niedziela 9 września 1984 r.

Rok XXVI

Churchill o Powstaniu Warszawskim

POSIADAJĄCY WŁADZĘ widziani poprzez ruiny Warszawy

17 stycznia 1945 Armia Czerwona „zdobyła” Warszawę : Rosjanie „znaleźli ulice zrujnowane i zwłoki nie pogrzebane”.

Trzy miesiące wcześniej upadło Powstanie trwające 60 dni. Na 40 tysięcy mężczyzn i kobiet polskiej armii podziemnej zginęło 15 tysięcy. Na liczbę miliona mieszkańców blisko 200 tysięcy zostało rannych. Stłumione Powstanie kosztowało armię niemiecką 10 tysięcy zabitych, 7 tysięcy zaginionych i 9 tysięcy rannych.

Te cyfry świadczą o charakterze walki wręcz z przeciwnikiem (W. CHURCHILL, La deuxième guerre mondiale t. XI, Triomphe et tragédie. La victoire 1944-1945, Editions Recenotre et Cercle du Bibliophile).

Pod koniec lipca 1944 ofensywa Armii Czerwonej zatrzymała się nad Wisłą. Wszystko wskazywało na to, że kraj będzie w rękach Związku Radzieckiego. Generał Bór-Komorowski, naczelny dowódca Armii Krajowej w porozumieniu z rządem polskim w Londynie, celem wyzwolenia Polski spod jarzma niemieckiego i uniemożliwienia nieprzyjacielowi powodzenia niszcycielskiej wojny obronnej na terytorium polski postanowił rozpocząć w odpowiednim czasie powstanie.

20 lipca 1944 miał miejsce zamach na Hitlera w tym okresie w Normandii zwycięskie armie alianckie wdzierały się w szeregi niemieckie. 22 lipca Polacy przechwycili radiotelegram 4 armii pancernej nakazujący wycofanie się na zachodni brzeg Wisły. W tym dniu oddziały Armii Czerwonej przeszły Wisłę i patroli zaczęły kierować się na Warszawę. 29 lipca Radio moskiewskie ogłosiło apel komunistów polskich do mieszkańców Warszawy, wzywających do walki przeciw Niemcom, jak w 1939.

„Dla Warszawy, która nigdy nie zaprzestała walki godzina wybiła”. Przypomniano, że „wszystko jest

stracone, jeśli nie jest ocalone przez pozytywny wszełek” i że „walczyć wprost na ulicach Warszawy, w domach itd. godzina wyzwolenia definitywnego będzie przyspieszona i życie braci ocalone”.

Wieczorem 31 lipca dowództwo Armii Krajowej dowiaduje się, że czołgi rosyjskie przedarły się poprzez obronę niemiecką. Wiadomość tę potwierdziło radio nieprzyjacielskie. „Dzisiaj Rosjanie poszli do generalnego szturm na Warszawę od strony południowo - wschodniej” Znajdują się około 15 km od Warszawy. Gen. Bór-Komorowski wyznacza rozpoczęcie powstania nazajutrz 1 sierpnia o godz. 17-tej.

Pierwsze 15 minut Powstania

„Dokładnie o 17-tej, opowiada Bór, tysiące okien otworzyło się rzucając błyskawice odbitych promieni słońca. Deszcz kul spadł ze wszystkich stron na Niemców, na ich budynki i jednostki w marszu. W mgnieniu oka cywile, którzy pozostawali zniknęli z ulic. Z drzwi domów nasi ludzie wybiegali do ataku. W ciągu 15 minut całe miasto, milionowe miasto, znalazło się w wirze walki. Cały ruch zatrzymał się.

Warszawa przestała stanowić, bezpiekie centrum komunikacyjne, gdzie średnio za frontem niemieckim wielkie centrum komunikacyjne gdzie zbiegają się drogi pomocy, południa, wschodu i zachodu. Bój o posiadanie miasta rozpoczął się”.

Reakcje rządzących tuż po wybuchu Powstania

Wiadomość o wybuchu Powstania dotarła do Londynu 2 sierpnia. Wobec faktu przyjęto postawę bojaźliwego oczekiwania. Podobne zachowanie objawia dowództwo Związku Radzieckiego : radio milczy, samoloty zaprzestają nalotów, wojsko niemieckie jest zdezorientowane przez parę dni. Polski rząd emigracyjny w Londynie wzywa do niesienia pomocy drogą lotniczą, bowiem żywności i broni walczącej Warszawie wystarczy na 7-10 dni.

Wymiana depech między Stalinem a Churchill'em i Roosevelt'em

Wyrachowana walka Stalina o opanowanie Polski pozbawiona jest sentymentu. 4 sierpnia Churchill pisze do Stalina, że Anglicy zrzucają na dzielnicę południowo-zachodnią 60 ton ładunku. Domaga się aby armia rosyjska nie zwlekała również z pomocą. Już nazajutrz, 5 sierpnia Stalin odpowiada. Informacja Polaków dostarczone Churchill'owi są przesadne. Armii polskiej nie można nazywać dywizjami ponieważ w jej skład wchodzi kilka oddziałów bez lotnictwa i artylerii. 16 sierpnia w depechy do Churchilla szerzej ocenia rozwój wydarzeń w Warszawie. „Chodzi o awanturę nieroztropną i straszną, która kosz-

(Ciąg dalszy na str. 3)

Geneviève Duboscq

Bóg uratował mojego syna

Tłumaczył: Ks. Zygmunt Zarzycki

— Tak, trochę to moja sytuacja. Jestem tutaj zupełnie sam. Jest to moja pierwsza placówka wiejskiego proboszcza. Przedtem, w kolegium, gdzie nauczałem przez kilka lat, byłem otoczony młodzieżą. Wszystko wydawało się łatwym. Tutaj ciąży mi samotność. Czuję się odizolowany. Wprawdzie ludzie są otwarci. Mam jednak wiele trudności z przyzwyczajeniem się do tej zapadłej wioski.

— Odwagi, mój ojciec. Bóg nie pozostawia długo swoich dzieci bez pomocy. Zna naszą słabość. Zmienił ksiądz miejsce zamieszkania i sposób życia. Przeżył już ksiądz najtrudniejsze dni, te, które przyjdą, będą bogate w zapłatę, jestem o tym przekonana. Proszę zaufać i nie lekać się, wszystko się dobrze ułoży. Jeszcze trochę cierpliwości...

Mam prawo do uśmiechu, jednak jest to jeszcze uśmiech nieśmiały. Muszę koniecznie doprowadzić go do serdecznego uśmiechu. Przy całej rezerwie radości, którą w sobie posiadam, byłoby dziwnym, gdybym nie potrafiła go rozweselić. Przyglądam mu się z powagą i oświadczam autorytatywnie:

— Ojciec, z imieniem, które ksiądz otrzymał, nie ma prawa do smutku!

— Przepraszam?... Nie rozumiem.

— Przecież to proste! Gdy się ma szczęście nazywać się Paul Hisson, nie ma się prawa do smutku!

Tym razem wygrałam. Ksiądz zaczyna się śmiać z całego serca!

— Myli się pani, próbuje mi wyjaśnić wśród śmiechu. Pani źle przeczytała mój podpis w książce podróży. Nie nazywam się Hisson, lecz Husson.

— Och, co za szkoda! Powiedzieć, że jedynie na skutek maleńkiej literki, o mało co nie został ksiądz na całe życie urwisem!

Ksiądz śmieje się na nowo. Jego twarz się rozjaśnia, a oczy napędniają się łzami, tym razem są to łzy radości. Musi na pewno myśleć, że pielgrzym ten nie sieje melancholii! „W jaki sposób potrafi być pani tak radosną, mimo trudności podróży?” regularnie słyszę to pytanie... W zasadzie nie odpowiadam. Ale w głębi samej siebie wiem... To takie proste: nie biorę siebie na serio! Nigdy!

Mimo porannej godziny mieszkańcy Lutran zebrali się licznie przed kościołem, by życzyć mi szczęśliwej podróży. Oto parafia raczej sympatyczna! Mój grzeczny proboszcz nie ma powodu do kłopotów. Mam wrażenie, że jest lubiany. Nadeszła godzina rozstania. Ciężko jest pozostawiać za każdym razem poza sobą nieco serca, ale unoszę wyrazy sympatii, przyjaźni, które towarzyszą mi w drodze. Każdy coś korzysta i w ten sposób jest dobrze. Podejmuję drogę w kierunku Altkirch. „Granica już niedaleko, wołają zmotoryzowani żandarmi, którzy mimają mnie w południe”. Wiem. Do czego służyłyby moje mapy drogowe, moi panowie! Ale odpowiadam jedynie w duchu...

Po południu odwiedziły dwóch dziennikarzy z agencji Reutersa, którzy przybywają prosto z Manéglise. Udali się do mego miasteczka, by zrobić reportaż na temat mojej pielgrzymki. Na merostwie powiedziano im, że jestem już daleko...

— W takim wypadku pojedziemy ją dopędzić, odpowiedzieli bez wahania.

W ciągu jednego dnia zrobili samochodem drogę, którą musiałam przebiec pieszo podczas piętnastu dni... Ci chłopcy są zaskoczeni szybkością mego marszu. Dołącza się do nich alzacki dziennikarz. Korzystamy z zamkniętego przejazdu kolejowego, by porozmawiać... Okazja taka czy inna, by nie tracić czasu... Dziennikarz alzacki i dwóch Anglików wpisują kilka grzecznych słów do mego dzienniczka.

Nie mogę zasnąć tego wieczoru. Jutro opuścę Francję: jutro po raz pierwszy przekroczę granicę. Jak wygląda zagranica, nieznane, gdzie indziej? Zapytuję się, ale bez lęku. Jestem przepełniona ogromną ufnością. Do mnie należą kilometry marszu, do Boga przewidywanie i kłopoty... Jeden, jedyny lęk zapadającej na moją samotność nocy, groźnego mroku, który krąży wokół namiotu i ciąży na moich zamkniętych oczach.

Rozdział V : SZWAJCARIA

4 SIERPNIĄ

Tego ranka budzę się po raz ostatni we Francji. Ostatnie godziny marszu na ziemi ojczystej. Około godziny 9,00 wkraczam do Saint-Louis, granicznego miasta. Kupuje dwa kilogramy marchwi dla mojego Skarbka i przyglądając się posiłkowi osiołka myślę również o śniadaniu dla mnie. W tym momencie zbliża się do mnie kobieta około czterdziestki, o niespokojnym wyrazie twarzy, która zaprasza mnie na śniadanie. Dwie filiżanki czarnej kawy, chleb i masło sprawiają mi wciąż tę samą przyjemność. A jednak tym razem nie rozkoszuje się jak zwykle. Intryguje mnie ogromnie zachowanie mej gospodyni. Czuję, że chciałaby mi się zwierzyć z czegoś, a jednak brak jej odwagi. Zaczyna zdanie, waha się, zatrzymuje... i w końcu opiera swe czoło o szybę okna. Wstaje, obejmuję ją moimi rękoma i zupełnie prosto pytam:

— Proszę mi powiedzieć co pani leży na sercu...

Ukrywa głowę w moich ramionach i zanosi się od płaczu. Łagodnie pieścę jej włosy, jak robiłem to mojej Stefani, gdy przychodziła do mnie z kłopotami. Jest ona starszą ode mnie, a jednak mam wrażenie, jakbym przytuliła jedno z moich dzieci. Wszystko w tej kobiecie porusza mnie do głębi: jej czoło oparte na moich piersiach, jej łkanie i wreszcie zaufanie, jakim mnie obdarza. Cierpienie innych wywołuje we mnie wciąż ten sam skutek. Cierpię rzeczywiście z cierpiącymi. Wysłuchuję opowiadania kobiety o straconym życiu na skutek niedobrego i brutalnego męża. Życie, pozbawione szczęścia, jest okropnie długim. To prawda, znam to z doświadczenia. Co za straszna instytucja — małżeństwo! W każdym wypadku, gdy chodzi o pojęcie małżeństwa w naszym społeczeństwie. W tym momencie wysłałam go do wszystkich diabłów. Jestem przekonana, że wystarczyłoby nieco wyobraźni, by znaleźć inne rozwiązanie z zachowaniem całej odpowiedzialności wychowania dzieci. Bo przecież tutaj leży cały problem: to dla dzieci podtrzymuje się skostniałą strukturę, w której często kobieta staje się „własnością” mężczyzny. Moje siostry kobiety, jeszcze nam daleko do prawdziwej autonomii. Znajdujemy się jeszcze w stadium proszenia o pozwolenie oddychania!

(Ciąg dalszy nastąpi)

tuje ogrom ofiar ludzkich. To nie miałyby miejsce, gdyby dowództwo rosyjskie było poinformowane przed rozpoczęciem tej akcji i gdyby Polacy byli w łączności z nim”.

22 sierpnia Stalin wysłał depezę do Churchill'a i Roosevelt'a w której między innymi stwierdza: „Każdy pozna wcześniej czy później prawdę o grupie kryminalistów, którzy się zaangażowali w tę awanturę warszawską dla objęcia władzy. Ci ludzie wykorzystali dobrą wiarę mieszkańców stolicy i rzucili ludzi prawie bezbronnych przeciw armatom, czołgom i lotnictwu niemieckiemu”.

Stalin charakteryzuje Powstanie jako awanturę: wydarzenie nieprzewidziane, przedsięwzięcie przypadkowe natomiast zachodni sprzymierzeńcy są pełni uznania dla Polaków. Churchill nazywa walczących „heroicznymi powstańcami Warszawy” (telegram do Roosevelt'a z 18 sierpnia) „antynazistami warszawskimi”, „patriotami Warszawy” (wspólny apel Churchilla i Roosevelt'a z 20 sierpnia).

Alianci zachodni pragną udzielić pomocy powstańcom i domagają się zgody Rosji na lądowanie ich samolotów na lotniskach rosyjskich, w pobliżu Warszawy. Odpowiedź radziecka z 16 sierpnia ustami Wyszyńskiego jest zdecydowanie negatywną. Rząd rosyjski nie sprzeciwia się zrzuconiu broni w okolicy Warszawy. Sprzeciwia się natomiast kategorycznie temu, aby lotnictwo brytyjskie i amerykańskie korzystało z lotnisk radzieckich, po dokonaniu zrzutów „ponieważ rząd rosyjski nie ma zamiaru przyłączenia się wprost ani ubocznie do awantury warszawskiej”.

Agonia Warszawy

Brak koordynacji mocarstw w walce z nazizmem stworzyło sytuację triumfu niemieckiego „przez generalną masakrę”.

4 sierpnia cztery dywizje Hitlera a później piąta Hermana Goeringa przybyła z Włoch przystąpiły do ataku z pozycji umocnionych i przedmieść. Walka z czołgami Tiger toczyła się o każdą ulicę. W mieście podzielonym na trzy części panował nielitościwy terror, rozstrzeliwania, masakra rannych w szpitalach, dzieci i kobiet. Wiele ludzi deportowanych. W mieście srożył się głód. Na froncie niemiecko-rosyjskim cisza. „Żołnierze i ludność

Stolicy patrzą rozpaczliwie w niebo czekając na pomoc Aliantów. Spostrzegają tylko niemieckie samoloty na tle dymów. Są zaskoczeni, zawiedzeni i zaczynają protestować”. Bez pomocy mogą stawić czoło wrogowi tylko kilka dni. „Czy nie możecie nam pomóc trochę więcej?”, wołają. Stalin odmawia lotnisk. Roosevelt depeżuje 5 września do Churchill'a: „nie mogliśmy przynieść skutecznej pomocy bohaterom obojczykom Warszawy”.

Apel kobiet warszawskich do Papieża Piusa XII.

„Ojciec Święty, my polskie kobiety Warszawy odczuwamy najgłębsze uczucia patriotyzmu i poświęcenia dla naszego kraju. Od trzech tygodni, od kiedy bronimy naszej fortecy odczuwamy brak żywności i lekarstw. Warszawa jest w zgłiszczach. Niemcy zabijają masowo rannych w szpitalach. Każą iść kobietom i dzieciom przed ich czołgami dla obrony. Nie ma żadnej przesady w informacjach mówiących o tym, że dzieci walczą i niszczą pojazdy pancerne butelkami z ropą. My matki widzimy naszych synów ginących za wolność i za ojczyznę. Nasi mężowie, nasi synowie, nasi bracia nie są uwiązani przez nieprzyjaciela za żołnierzy. Ojciec Święty, nikt nie przychodzi nawet z pomocą. Armie rosyjskie, które od trzech tygodni znajdują się na przedmieściach nie poszły do przodu ani jednego kroku. Pomoc której nam udziela Wielka Brytania jest niewystarczająca. Świat nie zna naszej walki. Namiestnik Chrystusa, jeśli możesz nas usłyszeć, pobłogosław nas, polskie kobiety, które walczą za Kościół i za wolność”.

Złowieszczy kompromis

Po 6 tygodniach walk w Warszawie, Kreml zmienia taktykę. Artyleria rosyjska strzela na wschód dzielnic. Polskie jednostki komunistyczne pod rosyjskimi rozkazami idą w kierunku Stolicy. Od 14 września lotnictwo zrzuca żywność bez owtarcia się spadochronu. Pomoc

staje się bezużyteczna. Bór Komorowski kieruje apele do marszałka Rokossowskiego. Pozostały bez odpowiedzi.

„18 września, pisze Churchill, 104 ciężkie bombowce amerykańskie przeleciały nad Stolicą i rzuciły tam konieczną pomoc. To było za późno”. W Londynie zdołano usłyszeć audycję radiową z heroicznego Miasta.

„Oto twarda prawda. Byliśmy traktowani gorzej niż satelici Hitlera, gorzej niż Włochy, Rumunia, Finlandia. Oby Bóg, który jest Sprawiedliwością, mógł osądzić straszliwą niepewność doznaną przez naród polski i oby ukarał tych, którzy za to ponoszą odpowiedzialność.

Wasi bohaterowie - żołnierze, którzy stawili czoło czołgom, samolotom i działom z rewolwerami i butelkami napełnionymi ropą.

Wasi bohaterowie - kobiety, które opatrywały rannych, przekazywały meldunki w ogniu walk, przygotowywały posiłki w bombardowanych kuchniach i ruinach, aby żywić dzieci i dorosłych, umacniały umierających.

Wasi bohaterowie - dzieci, które bawiły się spokojnie pośród dymiących ruin.

Wasi bohaterowie - mieszkańcy Warszawy, naród, który daje dowód heroizmu, ponieważ ci, którzy polegli zwyciężyli, ci, którzy żyją będą walczyć i zwyciężą niosąc światłość: „Polska jest zawsze żywa, dopóki żyje Polak”.

Wobec dziwnego zachowania się Wschodu, Zachód przyjął postawę kompromisu poniżającego godność człowieka i narodu. Mikołajczyk przyjął również postawę kompromisu politycznego godząc się na utworzenie rządu mieszanego w skład którego weszli komuniści. Większość tych, którzy brali udział w tych rokovaniach rok później zostali oskarżeni przed sądem radzieckim o zdradę.

Co w tym kontekście dziejów znaczy „kompromis”?

Ks. Stanisław Załęcki



Ofiary na fundusz prasowy złożyli:

Ks. Matkowski Antoni — Liévin (62) 350,00 F.

Avion (62) 332,00 F.

Ks. Zgrzebny Marian — Barlin — Hersin (62) 620,00 F.

Ks. Pakuła Józef OMI — Calonne-Ricouart (62) 120,00 F.

Z I E M I A Ś W I Ę T A

(Opowiadanie pielgrzyma polskiego)



Widok ogólny Jerozolimy

Już tylko niecałe 40 km dzieli nas od Jerozolimy, miasta nieujarzmionego. Jeszcze tylko po drodze „rzut oka” na gospodę Dobrego Samarytanina wspomnianą w ewangelii, położonej w terenie rzeczywiście bardzo niebezpiecznym, skalistym, gdzie jest masa wawozów i pieczar. Rozbójnicy mieli warunki wymarzone do działania.

„Już stoją nasze stopy w twoich bramach Jeruzalem”.

W Jerozolimie korzystaliśmy z gościności polskich sióstr Elżbietanek w Nowym Domu Polskim. Czuliśmy się więc prawie jak u siebie.

Od czasów Dawida Jerozolima była stolicą kraju. W jej historii streszcza się historia Narodu Wybranego, gdyż dzieliła ona z narodem dni chwały jak i gorycz klęski. Dla chrześcijanina Jerozolima jest miejscem Odkupienia i zawarcia Nowego Przymierza we Krwi Chrystusa. W tym mieście została odprawiona pierwsza Msza św., tu zstąpił Duch św. na młody Kościół w dniu Pięćdziesiątnicy, tu są duchowe, geograficzne i historyczne początki chrześcijaństwa. Tutaj od wieków zmierzają pielgrzymi, wielcy święci i grzesznicy.

Swoją burzliwą przeszłością, rolę w historii jak również dzisiaj-

szą szatą zewnętrzną Jerozolima wywiera wrażenie na każdym kto się w niej znajdzie. Nazwa Jerozolima oznacza — miasto pokoju. Tutaj cierpienie i radość, uliczny proch i dogłębne wzruszenie zlewają się w poemat o pokoju i pieśń tęsknoty za nim.

Jerozolima położona jest w górzyściej okolicy jaką jest Judea. Rozciąga się dzisiaj na znacznej prze-

strzeni. Za czasów Chrystusa powierzchnia jej ograniczała się do czterech wzgórz zamkniętych pomiędzy dwoma dolinami — Cedron od północy i wschodu oraz Gehenną od zachodu i południa.

Stare miasto

Nas najbardziej interesowało „stare miasto” położone w obrębie murów ciągnących się na przestrzeni 4,5 km, wzmocnionych 35 basztami oraz 7 bramami. O Jerozolimie możnaby pisać całe biblioteki. Wymienię więc tylko miejsca, które dla nas chrześcijan są najważniejsze i najświętsze, które były zresztą powodem wszystkich wypraw krzyżowych.

Punktem kulminacyjnym jest Bazylika Bożego Grobu zbudowana na Golgocie. W niej czcimy miejsce ukrzyżowania Chrystusa, kamień namaszczenia, kaplicę Bożego Grobu. To najświętsze miejsce jest niejako sprofanowane rozdarcie Kościoła, które tutaj widać bardzo wyraźnie. Bazylika należy bowiem do czterech wspólnot katolickich: Katolików, Greków, Ormian i Koptów, gdzie nie zawsze widać harmonię we współpracy. W podziemiach bazyliki znajduje się kaplica znalezienia Krzyża św.

Drugim historycznym obiektem jest plac świątynny, który tradycja

(Ciąg dalszy na str. 5)



Jeruzalem. Mur Praczu

(Ciąg dalszy ze str. 4)

utożsamia z Górą Moria, na której Abraham miał złożyć Bogu w ofierze swego syna Izaaka. Dawid umieścił tutaj Arkę Przymierza a Salomon zbudował świątynię. Tu znajdowała się świątynia, do której przychodzi Pan Jezus, zbudowana przez Heroda z wielkim rozmachem dla przypodobania się Żydom.

W 70 r. zburzyli ją Rzymianie a w 638 roku po zajęciu Jerozolimy przez Arabów Omar wznosił tu meczet, który po burzliwej historii stoi do dziś lśniący złotem. Opodal zwiedza się drugi meczet el-Aqsa. Na teren świątyni prawowierny Żyd nie wejdzie nigdy żeby się nie splamić, gdyż Prawo zabraniało mu wejścia do miejsca najświętszego świątyni, a ponieważ dziś nie wiadomo dokładnie gdzie ono się znajdowało więc oplakują swój los i los świątyni przy murze placu, parę kroków od meczetu el-Aqsa.

Opodal świątyni przepływał potok Cedron, za którym był Ogród Oliwny. Dziś w ogrodzie stoi Bazylika Konania a naga skała przed głównym ołtarzem przypomina modlitwę i duchową agonię Jezusa. W bazylice tej w prawej nawie znajduje się mozaika przedstawiająca chwilę gdy Jezus wypowiada — Jam jest, ufundowana ze składek i ofiar żołnierzy i uchodźców polskich znajdujących się w Palestynie w okresie II wojny światowej.

Na „rzut kamienia” od Bazyliki Konania zwiedza się Bazylikę Wniebowzięcia MB. Bazylika Zaśnięcia natomiast znajduje się na Syjonie, obok Wieczernika, z figurą przedstawiającą „śmierć” Matki Bożej.



Brat Władysław z pielgrzymami na Drodze Krzyżowej w Jerozolimie



Nablus. Studnia Jakuba

Wieczernik to następne miejsce tak święte dla chrześcijan, niestety Żydzi nie dbają o to miejsce, jest zaniedbane i opuszczone, nie mówiąc o tym by można tu było Mszę św. odprawić.

Kościół św. Anny, najlepiej zachowany z czasów krzyżowców upamiętnie wg tradycji z II wieku miejsce gdzie stał dom Joachima i Anny — rodziców Matki Najświętszej. Obok kościoła znajduje się sadzawka owcza wspomniana w ewangelii.

Stare miasto robi wrażenie, że tutaj zatrzymał się czas. Wąskie, gwarne, brudne, nieraz ciemne u-

liczki z kramami i straganami, na których można kupić dosłownie wszystko, dźwięki muzyki, dzwonów, gwar ludzi, kurz i gorąc, chyba niewiele zmienił się ten obraz od czasów Chrystusa. Pielgrzymi z krzyżem na czele odpowiadają Drogę Krzyżową a wokół jarmark i gwar obojętnych sprzedawców i przechodniów. Chyba w podobnej scenerii dźwigał kiedyś Chrystus krzyż na Kalwarię.

Polskie stacje Drogi Krzyżowej

Odpowiadaliśmy i my Drogę Krzyżową z wielkim krzyżem zrobionym przez żołnierzy polskich stacjonujących w Palestynie.

III i IV stacja Drogi Krzyżowej jest utrzymywana przez Polaków. W III stacji znajdują się dwa cenne malowidła ścienne przedstawiające martyrologię narodu polskiego. Ołbrzymia rzesza ludzi dźwiga swój krzyż za Chrystusem niosącym również krzyż. Drugi obraz przedstawia aniołów, z których każdy w innym geście twarzy wyraża cierpienie. Wymowna jest również IV stacja Drogi Krzyżowej — spotkanie Jezusa z Matką. Jest to symbol cierpienia i oczekiwań żołnierzy polskich na spotkanie z Matką Ojczyzną.

Z Góry Oliwnej

Najpiękniejsza panorama na Jerozolimę rozciąga się z Góry Oliwnej, na której Jezus często przebywał i z której zapłakał nad Jerozolimą. To wydarzenie upamiętnia kaplica

(Ciąg dalszy na str. 6)

(Ciąg dalszy ze str. 5)

Dominus Flevit. Obok znajduje się kaplica upamiętniająca Wniebowstąpienie Pana Jezusa oraz kościół Pater Noster z tablicami modlitwy Ojciec nasz w wielu językach w tym również w polskim.

Po przeciwnej stronie Góry Oliwnej znajduje się wioska Betania, w której Jezus wskrzesił Łazarza. Pielgrzymom pokazuje się grób Łazarza oraz zwiedza się tam również ciekawie zaprojektowany kościół przypominający grób. Nie ma w nim okien, światło pada tylko z góry, skąd oczekujemy nadziei zmartwychwstania.

Zbliżając się do Jerozolimy od strony Jerycha przejeżdża się przez wioskę zwaną Betfage. Tutaj Chrystus rozpoczął swój uroczysty wjazd do Jerozolimy na osiołku. Na pamiątkę uroczystego wjazdu Chrystusa do Jerozolimy urządza się w Niedzielę Palmową uroczystą procesję trwającą 4 godziny. Procesja rozpoczyna się w Betfage a kończy w kościele św. Anny.

Poza wyżej wymienionymi miejscami zwiedziliśmy jeszcze sadzawkę Siloe wspomnianą w Biblii, zopatrującą w wodę Jerozolimę w dawnych czasach, kościół św. Piotra „in Gallicantu”, według tradycji znajdował się tu pałac Kajfasza gdzie Piotr zaparł się Chrystusa. W podziemiach kościoła zwiedza się więzienie, w którym mógł być więziony Chrystus.

Będąc w wieczerniku schodzi się do podziemi gdzie ma być domniemany grób Dawida. Poszliśmy również do kaplicy skazania w której pokazuje się pielgrzymom kolumnę biczowania Chrystusa, tuż obok znajduje się Lithostrotos, gdzie wspomina się proces Jezusa przed Pilatem i kościół „Ecce Homo” gdzie według tradycji krzyżowców Pilat miał wyprowadzić ubiczowanego Jezusa aby wzbudzić litość tłumu.

Muzea

Oprócz miejsc związanych ściśle z tradycją religijną w Jerozolimie znajduje się jeszcze wiele innych ciekawych rzeczy do oglądnięcia. Wśród nich bogate Muzeum Izraela z osobnym działem Przybytkiem Księgi. W Przybytku tym znajduje się około 600 manuskryptów qumrańskich znalezionych na Pustyni Judzkiej. Ciekawe jest również Muzeum Rockefellera z eksponatami wydobytymi podczas wykopaliśk na terenie Ziemi Świętej ze szkieletem człowieka palestyńskiego sprzed 70 tys. lat.

Jeżeli w Polsce czcimy pamięć po-

ległych na wielu frontach świata, takie miejsce posiada również Izrael. Jest nim muzeum martyrologii narodu żydowskiego. Jest to duży kompleks budynków, w których zgromadzono świadectwa martyrologii Żydów. W alei zasłużonych każdy kto podczas II wojny światowej ukrywał Żydów ma prawo zasadzić drzewko, przy którym stoi tabliczka z nazwiskiem i narodowością. Jest tam sporo polskich tabliczek. Centralną częścią jest pomnik mecenstwa narodu żydowskiego a obok w dużej sali płonie wieczny ogień jako symbol nieśmiertelności tych, którzy odeszli.

Bardzo ciekawa jest makieta Jerozolimy z okresu II świątyni czyli sprzed 70 roku po Chrystusie wykonana w skali 1:50. Znajduje się ona w parku obok Holy Land Hotelu.

Ain Karem

Okolo 8 km od Jerozolimy znajduje się Ain Karem, miejscowość utożsamiana z „miastem w Górach Judei” gdzie mieszkali Zachariasz i Elżbieta, rodzice św. Jana Chrzciciela. Celem pielgrzymki do Ain Karem są dwa sanktuaria: Nawiedzenia św. Elżbiety przez Maryję oraz sanktuarium Narodzenia św. Jana. Z placu przed świątynią Nawiedzenia rozciąga się malowniczy widok na okolicę.

Zarówno Jerozolima jak i Ain Karem, Betlejem i Hebron, o których będzie mowa za chwilę znajdują się w Judei. Jest to bardzo malowniczy region chociaż górzysty. Na zbo-

czach gór są liczne winnice, do których często nawiązywał Chrystus.

Czym dalej posuwamy się na wschód tym roślinność staje się coraz bardziej uboższa aż znajdziemy się na Pustyni Judzkiej gdzie szata roślinna prawie nie istnieje. Podstawowym zajęciem mieszkańców Judei przez wieki była hodowla, toteż nie zdziwi nas, że król Dawid, który pochodził z Betlejem był również pasterzem. Pasterze z okolic Betlejem pierwsi usłyszeli z ust anioła radosną nowinę — narodził się wam Zbawiciel.

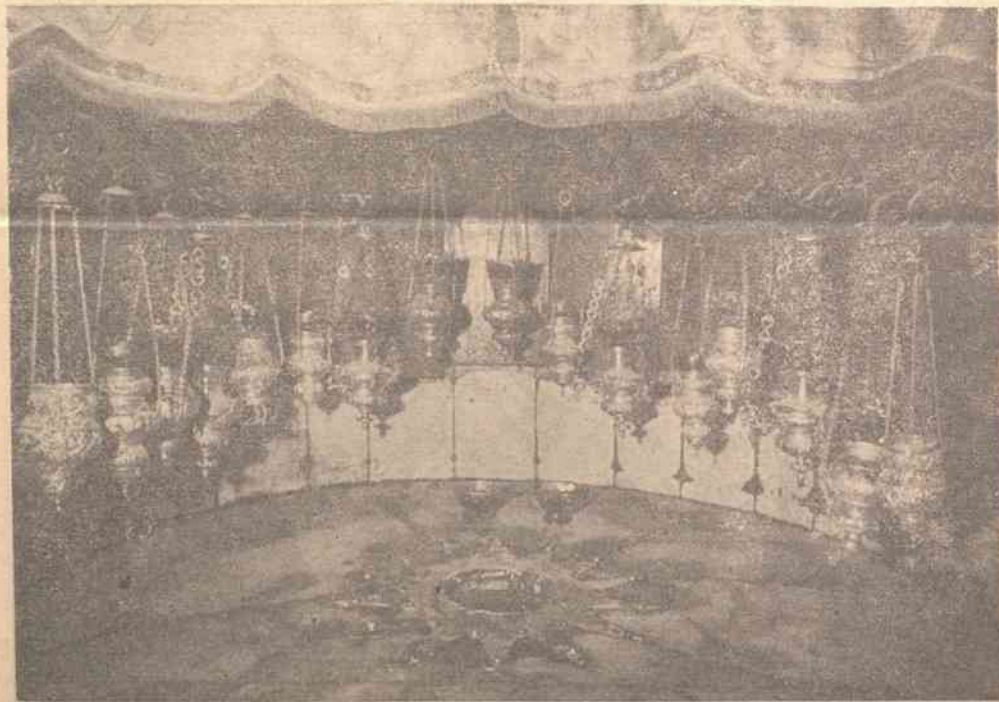
Betlejem

Betlejem jest dziś 20-tysięcznym miastem, położonym około 9 km na południe od Jerozolimy. Zamieszkałe jest w większości przez chrześcijan.

Tutaj czcimy tajemnicę przyjścia Boga na ziemię w pięknej Bazylice Bożego Narodzenia, najstarszej w Izraelu. Bazylika stoi na miejscu groty, którą od pierwszych wieków tradycja utożsamiała z miejscem narodzenia Pana Jezusa. W okolicach Betlejem zwiedza się piękną kaplicę na Polu Pasterzy, gdzie tradycja umiejscawia scenę zwiastowania pasterzom przez anioła narodzin Mesjasza. Opodal kaplicy jest naturalna grotta, która daje wyobrażenie groty w jakiej narodził się Chrystus.

Zastanawiającą jest rzeczą, że Biblia ani raz nie notuje by Chrystus przybył kiedykolwiek do Betlejem.

(Dokończenie na str. 7)



Bethlejem — miejsce narodzenia Chrystusa



Herodium. Ruiny fortecy zbudowanej przez Heroda Wielkiego

(Dokończenie ze str. 6)

10 km na południowy wschód od Betlejem Herod Wielki, który lubiał przebywać na miejscach pustynnych, wybudował dla siebie olbrzymią twierdzę Herodium. Jest to góra częściowo naturalna częściowo sztucznie usypana, która góruje nad okoliczną pustynią. Była to kiedyś wspaniała rezydencja, z której pozostały do dziś tylko ruiny.

Jadąc dalej na południe zbliżamy się do Hebronu. Jest to miasto święte dla Żydów i muzułmanów jak i chrześcijan, ponieważ tu mieszkał Abraham, Dawid. Jest tu mauzoleum Abrahama i Sary, Jakuba i Lei, Izaaka i Rebeki.

Morze martwe i okolice

W przedostatni dzień nieco relaksowy pojechaliśmy zażyć kąpieli w Morzu Martwym. Znajdują się tutaj liczne gorące źródła. Zasolenie wody jest tak duże że można swobodnie położyć się na powierzchni wody jak na materacu i wypoczywać.

Nad brzegiem Morza Martwego znajdują się dwa historyczne miejsca: Masada oraz Qumran.

Masada była twierdzą dla Machabeuszów, Heroda Wielkiego i zelotów. Imponujące rozmiary Masady przytłaczają kiedy stanie się u jej podnóża. Pionowa ściana 300-metrowej wysokości robi wrażenie niezdołanej twierdzy. Masada była ostatnim punktem oporu Żydów przeciwko Rzymianom. Przez trzy lata stawała opór Rzymianom grupa 1000 osób. Kiedy dla obleżonych zgasły ostatnie nadzieje dalszego oporu, aby nie dostać się do niewoli popełnili oni zbiorowe samobój-

stwo. Dla Izraelczyków Masada jest symbolem heroizmu narodowego.

Z innych racji znane jest Qumran. Ta mała osada była zamieszkiwana przez grupę ludzi, którzy prowadzili wspólnotowy tryb życia. Uważali siebie za wybraną część Izraela, za „Synów Światłości”, za sprawiedliwych, którzy na pustynnym odosobnieniu oczekiwali czasów ostatecznych. Resztę świata stanowili „synowie ciemności”, do których żywności wszelką nienawiść.

W grotach okalających Qumran w latach 50-tych naszego wieku odnaleziono dziesiątki zwojów Pisma Świętego zawierające teksty Starego Testamentu, o tysiąc lat starsze od tych, które mieliśmy dotąd do dyspozycji. Pozwoliło to poznać bliżej historię tekstu, jego odmiany istniejące przed synodem rabinów w Jamnia około 90 r. po Chrystusie, jak również przekonać się o wierności przekazu rękopiśmienniczego.

Na krótko przed nadejściem Rzymian mnisi zdolali ukryć w okolicznych grotach największy skarb wspólnoty, święte zwoje, teksty zgromadzenia i szereg innych pergaminów, papirusów i zwojów miedzianych (większość z nich zdeponowana jest w Przybytku Księgi).

Być chrześcijaninem w Izraelu

Czas nieubłaganie szedł do przodu. Myślę, że nie od rzeczy będzie wspomnieć jeszcze o bardzo ciekawym spotkaniu z O. Gabrielem — franciszkaninem, urodzonym w Galilei, który mówił o sytuacji chrześcijan w Izraelu. Podobną opinię zresztą wyraziły polskie siostry Elżbietanki, które powadzą sierociniec

dla dzieci bezdomnych, sierot, z którymi również spędziliśmy wieczór.

Być chrześcijaninem w Izraelu graniczy prawie z heroizmem. Czasy w jakich przyszło im żyć należą chyba do najtrudniejszych w całej historii Izraela.

Można mówić otwarcie o prześladowaniu chrześcijan. Nie wolno chrześcijanom budować świątyń, stawiać figur w miejscach publicznych. Jeżeli ktoś ochrzci Żyda musi natychmiast opuścić kraj. Pod obiekty sakralne podkładane są bomby, których sprawców policja nigdy nie wykryje, dzieci katolickie są prześladowane w szkole. Z wielkim wzruszeniem słuchaliśmy słów O. Gabriela — nie prosimy was o pomoc materialną ale prosimy was o modlitwę.

Chrześcijanie opuszczają Izrael ponieważ przed nimi nie ma żadnych perspektyw. Rząd zmierza do tego aby wszystkie miejsca kultu zamienić w obiekty muzealne. Obowiązkowo daje swoich przewodników po Ziemi Świętej aby pokazać jak najmniej miejsc świętych. Program celowo jest tak układany, że jest na przykład jeden dzień pobytu w Jerozolimie a trzy dni w kibutzu. Jeżeli pojedą na przykład do Betlejem to mówi się ciągle o mieście Dawida ale ani słowa o Jezusie. Ponieważ Kościół katolicki protestował więc niektórym księżom rząd zezwolił być przewodnikami. Ale nawet w takiej sytuacji przynajmniej szofer jest z policji.

Chrześcijanie są uważani za potomków kolonialistów z okresu wypraw krzyżowych. Słońko kryło się za horyzontem kiedy zegnaliśmy Ziemię Świętą. Pełni wrażeń, pełni przeżyć, z podbudowaną wiarą, z uczuciem pewnego smutku i żalu jak byśmy rozstawali się z czymś bardzo drogim i bliskim. Bo rzeczywistość ta Ziemia jest inna od wszystkich. W krótkich ośmiu dniach przeżyliśmy czasów wiele. Przeżyliśmy Zwiastowanie i Nawiedzenie, Ofiarowanie i okres życia ukrytego Jezusa, okres publicznej działalności, mękę, śmierć i Zmartwychwstanie, Wniebowstąpienie i Zesłanie Ducha Św., przeżyliśmy historię Kościoła. Tych wrażeń nie da się wyczytać z żadnej książki, tych wrażeń nie da się zapomnieć.

Ks. J. Żmuda



**Czytajcie
prasę katolicką!**

Z konferencji profesorów języka polskiego

W sobotę, 2 czerwca br. odbyła się w Paryżu konferencja wykładowców języka polskiego na wszystkich szczeblach nauczania, pod przewodnictwem prezesa Stowarzyszenia Profesorów Języka Polskiego, profesora Daniela BEAUVOIS, kierownika wydziału polonistyki na uniwersytecie Lille III.

Tematem obrad było omówienie obecnego stanu nauczania z uwzględnieniem wszystkich trudności, które nasunął ubiegły rok szkolny i perspektywy na rok przyszły.

Zanim przejdę do omówienia właściwego tematu, pragnę zapoznać czytelników z tym Stowarzyszeniem.

Stowarzyszenie Profesorów Języka Polskiego (Société des Professeurs de Polonais) powstało w ubiegłym roku. Jest to organizacja zawodowa, do której mogą należeć stale mieszkający we Francji, wykładowcy języka polskiego na wszystkich szczeblach. Mogą również należeć pracujący w Centrum Poszukiwań i Badań Naukowych nad kulturą polską. To są członkowie czynni (membres actifs). Należą do nich również wszyscy ci, którzy dawniej pracowali w szkolnictwie (emeryci). Są to członkowie honorowi (membres d'honneur). Obecny zarząd tego Stowarzyszenia stanowią: prof. Daniel BEAUVOIS — prezes, prof. Jan LASEK — wiceprezes, prof. Melle DYEVIÉRE — sekretarka, prof. Mme OPTOŁOWICZ — skarbnik. Poza obroną swoich spraw zawodowych, samokształcenia itd. głównym celem tego Stowarzyszenia jest rozwój nauczania języka polskiego, poznania kultury polskiej i poszerzenia jej wpływów.

Prezes tego Stowarzyszenia prof. Daniel BEAUVOIS, oprócz kierownictwa wydziału polonistyki, pełni funkcję Inspektora Generalnego przy Ministerstwie Oświaty. Z racji obu tych funkcji, ma stały kontakt z administracją szkolną na najwyższym poziomie, co dla samego Stowarzyszenia i dalszego rozwoju szkolnictwa polskiego jest bardzo ważne.

Język polski na uniwersytetach

Jeśli chodzi o szkolnictwo wyższe, najwięcej studentów jest na uniwersytecie Lille III. Jest 8 etatowych wykładowców z liczbą 150 studentów, studiujących język i cywilizację polską w różnych formach nauczania. Profesor Ed MAREK (członek honorowy) słusznie podkreślił, że jest to ogromna zdobycz. W roku 1948-50 było w całej Francji tylko 4 wykładowców. Dziś samo Lille ma podwójną ilość. Na uniwersytecie Paris IV studiuje 50, nie licząc 120 słuchaczy, studiujących język polski w Instytucie Języków Wschodnich. W Nancy — 7, w Tuluzie zapisanych było 60. Nie sposób jest wymienić wszystkie uniwersytety. Dodam tylko, że w całej Francji zorganizowanych jest 16 lektoratów języka polskiego.

Szkolnictwo średnie

Począwszy od 1978 roku do 1984 łącznie, wykładowcy języka polskiego zdobywali stopnie (agrégé) agregacji. Jest ich obecnie 9. Każda agregacja to nowy etat w szkolnictwie średnim, a, co najważniejsze, dowodzi ona ważności języka polskiego i powagi wykładowców. Jedna

z tych agrégés Maryla Zielińska-Luarent jest asystentką na uniwersytecie Lille III. Wykładowcy stwierdzili, że regularną naukę języka polskiego 3 godziny tygodniowo pobiera w Collèges 82 uczniów, w Liceach — 196 — razem 278 uczniów tylko na Północy. W Paryżu jest gorzej — tylko 16, w Argenteuil — 43. Te tylko przykłady świadczą, że nie mamy prawa narzekać. Ale w stosunku do ilości Francuzów polskiego pochodzenia jest to liczba mała. Bo na przykład języka hebrajskiego uczy się 4.000 uczniów. Mamy więc jeszcze wszyscy dużo do zrobienia. Młodzież jest chętna. Oto przykład: do matury z języka polskiego (facultatif) zgłosiła się grupa 10 uczniów z liceum Wallon z Valenciennes, gdzie nie ma regularnej nauki języka polskiego. Uczniowie przygotowali się sami. Takich wypadków jest więcej, a więc są możliwości. Tekst podany niżej, do tegorocznego egzaminu maturalnego z języka polskiego (II i III język) świadczy, że młodzież w liceach pracuje dużo nad tym językiem.

Egzaminy maturalne 1984 POLONAIS

Le candidat indiquera sur sa copie s'il compose au titre de la langue ou de la langue III.

TEXTE

NASZA RODZINA

Nazywam się Piotr, bo urodziłem się tego roku, kiedy wszystkie córki chrzczone imieniem Agata, a wszystkich synów imieniem Piotr.
(Dokończenie na str. 9)

Głos Katolicki

Prenumerata :

Francja

- roczna 150 F
- półroczna 75 F

Zagranica

- roczna 170 F
- półroczna 85 F

ABY ZAPRENUMEROWAĆ GŁOS KATOLICKI

Nazwisko i imię : _____

Ulica : _____

Kod pocztowy : _____

Wyrażam pragnienie zaprenumerowania na jeden rok (pół roku) „Głosu Katolickiego”. Wysyłam

- czekiem bankowym
- przekazem wpłaty (mandatem)

sumę : F
(dołączyć przekaz wpłaty do zamówienia)

(Dokończenie ze str. 8)

Mój ojciec pracuje w Instytucie Lotniczym, choć zawsze zdradzał zdolności raczej muzyczne. Pragnę od razu wyjaśnić, że mój stary nie jest wcale ani kosmonautą, ani oblatywaczem apartów podnadźwiękowych. Coś tam robi w biurze maszyn liczących. Może po prostu dodaje lub odejmuje lub dzieli czy mnoży. Nigdy go o to nie pytam, bo jest niesłychanie drażliwy. Mama robi to, co robi każda mama : sprząta, gotuje, czasem trochę pierze i ciągle się martwi. A kiedy zostaje sama w domu, wyciąga z za szafy ształugi, bierze się do malowania. Ojciec powiada, że to jest malarstwo nieprzemakalne, bo mama używa farb olejnych. Wszystko już chyba rozumiecie ? Łatwo sobie wyobrazić taki dom. Posiadając takich rodziców trudno być grzecznym dzieckiem.

Przypomniało mi się, że mieszka z nami pani Zofia. Widuję ją czasem na korytarzu, kiedy idzie do łazienki albo do kuchni poszukać jabłka. Bo pani Zofia stale się odchudza. Kiedy czasem je z nami obiad, to tak nerwowo dziobie widelcem po pustym talerzu, że lękam się, iż raptem rzuci się na półmisek z kartoflami i pożre je jednym kęsem w furii głodomora. Pani Zofia nigdy się do nas nie odzywa. Przypuszczam, że nami gardzi. Pani Zofia to moja starsza siostra. Chodzi do pierwszej klasy licealnej.

Tadeusz KONWICKI,
Zwierzoczekoupiór.

Travail à faire par le candidat

I. REPONDRE AUX QUESTIONS

1. — Kim jest narrator ?
2. — Czego dowiadujemy się o ojcu Piotra ?
3. — Co robi mama Piotra ?
4. — Jak opisuje narrator swoją siostrę ?

II. EXPRESSION PERSONNELLE

1. — Jakie są powody zmartwień każdej mamy ?
2. — Proszę opisać wygląd zewnętrzny i charakter kogoś z rodziny lub z przyjaciół ?

III. COMPETEICE LINGUISTIQUE

1. — Mettre les phrases suivantes au passé :
„Mój ojciec pracuje w Instytucie Lotniczym”.
„Nie wiem dokładnie, co on tam robi”.
„Może po prostu dodaje i odejmuje, dzieli i mnoży”.
„Nigdy go o to nie pytam, bo jest bardzo drażliwy”.

2. — Version.

Traduire depuis :
„Przypomniało mi się...”, jusqu'à :
„...w furii głodomora”.

BAREME

- I. — Compréhension : 7, Langue II — 7, Langue III.
- II. — Expression personnelle : 6, Langue II — 5, Langue III.
- III. — Compétence linguistique : 7, Langue II — 8, Langue III.

Pa zakończeniu egzaminów maturalnych można będzie podać dokładną ilość uczniów, biorących język polski do matury w całej Francji, i uzupełnić, brakujące w tej chwili dane, dotyczące ilości uczniów, pobierających naukę języka polskiego w collèges i liceach na innych terenach.

Jeśli chodzi o szkolnictwo powszechne, zebrani stwierdzili, że ubiegły rok nie przyniósł specjalnych zmian.

Podręczniki języka polskiego

Wiele czasu poświęcono omówieniu podręcznika prof. LASKA. Podręcznik „Mówmy po polsku — Parlons polonais” przyszedł na czas.

Jest to pierwszy podręcznik, którego autor jest długoletnim wykładowcą w liceum w Bruay, mającym długoletnią znajomość nie tylko uczniów, ale i dużą praktykę. Ale jak dalej to prowadzić ? Brak jest następnych podręczników, aż do klasy terminalnej, brak jest również tekstów do różnych konkursów państwowych jak : BTS, Concours Général d'Entrée à l'Ecole Normale, entrée à l'Ecole des Attachés Communaux itd.

W tym właśnie celu zebrani wyłonili specjalną Komisję Pedagogiczną, która, od początku września będzie nad tym pracować.

Obecny na tej konferencji, z tytułu członka honorowego prezes Polsko-Francuskiego Zjednoczenia Kulturalno-Oświatowego Józef Kudlikowski, zapoznał zebranych z wysiłkiem finansowym tej Organizacji, która wzięła na siebie całkowitą odpowiedzialność finansową za wydanie podręcznika „Mówmy po polsku”. Podkreślił wyraźnie, że tylko dzięki bezinteresownej pracy profesora Jana LASKA, podręcznik ten ukazał się. Zapoznał zebranych z wydawnictwem pisemka „Polskie Pachoły”, które wychodziło przez 60 lat, a od 2 lat zostało zawieszona. Z jednej strony drukowaliśmy podręcznik, z drugiej, brakowało ekipy redakcyjnej, która by potrafiła dostosować treść tego pisemka do obecnego poziomu młodzieży. Stąd prosba do Komisji Pedagogicznej o wzięcie tego pod uwagę. A, jeśli stwierdzi, że pisemko takie jest potrzebne, i dostarczy odpowiedniego materiału, zastanowimy się nad możliwością jego wydania.

Komisja Pedagogiczna wyznaczyła prof. FURMAN-BOUVARD Marię do stałych kontaktów z Polsko-Francuskim Zjednoczeniem Kulturalno-Oświatowym.

Józef Kudlikowski

Lens, 26 czerwca 1984.

Powołania kapłańskie w latach 1970-1982.

Liczba kandydatów do kapłaństwa w roku 1970 wynosiła 72.991 ; w 1975 roku spadła do najniższego poziomu, gdy we wszystkich seminariach katolickich na całym świecie było 60.142 kleryków ; w 1982 roku osiągnęła znowu 73.001 — czyli poziom z roku 1970.

W Europie (nie wliczając w to Polski) ilość powołań w omawianym okresie zmniejszyła się o 8.341, w Kanadzie, Stanach Zjednoczonych i Australii o 6.131.

Przybyło natomiast w ciągu tych 12 lat powołań : w Polsce 2.974 ; w Afryce, Azji południowo-zachodniej i Ameryce Łacińskiej 11.277 ; na pozostałych terenach 231.

Pewne tendencje zwyżkujące widać wyraźnie w Niemczech Zachodnich ; zaczyna też lekko zwyżkować ilość powołań w Hiszpanii, Włoszech, Jugosławii i Francji.

Z powyższych statystyk wynika, że trzeba dużo się modlić o nowe powołania kapłańskie — również z naszego polonijnego środowiska. „Proście Pana żniwa, aby posłał robotników na żniwo swoje !”.

GŁOS KATOLICKI

Redakcja, administracja, prenumerata:

263-bis, rue Saint-Henoré

75001 PARIS — Tel. : 260.07.69
C.C.P. 12777 08 U

Dyrektor: Ks. prał. Z. BERNACKI
Redakcja: Zespół redakcyjny
Administrator: Br. Wł. SZYNAKIEWICZ

Nr d'autorisation 60.593

Imprimerie „NARODOWIEC”
101, rue E. Zola — 52302 Lens

LITURGIA TYGODNIA

Opracował: ks. Jan Guzikowski T.Ch.

23 niedziela zwykła

Wprowadzenie do liturgii.

Druga niedziela września wprowadza nas w atmosferę rozpoczęcia nowego roku szkolnego. W poczuciu odpowiedzialności za wychowanie i za formację duchową dzieci, pragniemy zapewnić im szkołę jak najlepszą. Podczas tej Mszy św. ogarnijmy myślą i sercem wszystkie dzieci — szczególnie z naszej wspólnoty parafialnej — aby w nowym roku szkolnym wznosiły nie tylko w mądrości i wiedzy ale również w łasce u Boga i u ludzi.

Za ten wzrost jesteśmy odpowiedzialni wszyscy, a nie tylko szkoła. Dlatego prosimy Boga, by użyczył nam potrzebnej łaski, abyśmy naszym słowem i przykładem mogli jak najskuteczniej wpłynąć na formację serc dziecięcych.

Za wszystkie zaniedbania pod tym względem i za wszystkie nasze przewiny przepróśmy serdecznie Boga, abyśmy mogli godnie uczestniczyć w Najświętszej Ofierze.

Miłość odpowiedzialna za bliźnich

Ziemia dobrze już nasączona pierwszym potem ludzkim wchłaniała pierwszą plamę bratobójczo przelanej krwi, gdy za uchodzącym przestępcą zawołał Bóg : „Kainie, gdzie jest twój brat Abel ?!”. — „Nie wiem, odpowiedział uciekinier, czyż ja jestem stróżem brata mego ?”. Zdawało się Kainowi, że tą wymijającą odpowiedzią zamknie usta Bogu i bezkarnie ujdzie daleko od miejsca zbrodni. Bóg jednak nie zamknął. Wypomniał Kainowi jego zbrodnię i bratobójcę nazaczył znamieniem przekleństwa.

Ciebie wyznaczyłem na stróża domu...

Echem jakby tamtej rozmowy Boga z Kainem są słowa zapisane w dzisiejszym pierwszym czytaniu, wyjętym z księgi proroka Ezechiela, słowa które powinny wstrząsnąć każdym z nas :

„Ciebie, o synu człowieczy, wyznaczyłem na stróża domu... abyś sły-

Miłość odpowiedzialna za bliźnich

sząc z mych ust napomnienia, przestrzegaj ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem : „Występny musi umrzeć”, a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi, to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępował od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę”.

Słowa te brzmią bardzo zdecydowanie i jasno określają odpowiedzialność nie tylko proroka za dom Izraela, ale również naszą odpowiedzialność za dom każdego z nas, za każdego człowieka należącego do naszego domu i napotkanego w życiu.

Abyśmy nie mieli złudzeń, że tak jest — Chrystus podejmuje powyższy problem w swoim nauczaniu. W dzisiejszej ewangelii powtarza swoim uczniom niemal dosłownie zasadę odpowiedzialności za drugiego człowieka zamieszczoną w księdze proroka Ezechiela. Owszem, dodaje jeszcze szczegółowe wskazania, jak zasadę tę należy realizować w praktyce : „Najpierw upomnij go w cztery oczy”. Jeżeli to nie pomoże, to powiedz mu przy świadkach ; skoro i to nie odniesie skutku „powiedz Kościołowi” — niech on interweniuje.

Gdy ty nic nie mówisz...

Upomnienie, zwrócenie uwagi źle postępującemu człowiekowi, zwłaszcza gdy wiemy, że jest on ochrzczony, wchodzi w zakres naszego chrześcijańskiego powołania i apostołstwa. Jeżeli mamy ten obowiązek wobec

wszystkich wierzących, to szczególnie ciąży on na nas w stosunku do członków najbliższej rodziny.

Rodzicom nie wolno zamykać oczu i milczeć, gdy widzą, że dziecko ich wchodzi lub weszło już na złą drogę. „W porę i nie w porę” — jak powie święty Paweł — mają interweniować i w interwencji nie wolno im ustawać. W procesie chrześcijańskiego wychowania rodzicom nie wolno ani się lękać ani też kierować się wobec dzieci zasadą, że „jeszcze nie czas — niech sobie jeszcze zażyje wolności” a potem : „Już jest za późno ; jest dorosły, ma swój rozum”. Za jego śmierć duchową obarczę ciebie ojciec i matka — mówi Bóg.

Powyższa zasada obowiązuje również w przeciwnym kierunku : dzieci mają również prawo i obowiązek zwrócić uwagę ojcu czy matce, gdy dostrzegą, że ich droga jest niezgodna z nauką Chrystusa i Kościoła.

Jakże często również w historiach wielkich przyjaźni napotykamy serdeczne słowo napomnienia skierowane do przyjaciela czy kolegi, które przyjęte z wdzięcznością zapadało głęboko do serca i stawało się początkiem nawrócenia, powrotu na boże drogi.

Przyjąć z wdzięcznym sercem.

Każdą uwagę umiejmy przyjąć z wdzięcznym sercem.

Niezależnie od tego kto ją kieruje ku nam, choćby była nawet bardzo przykra — nie mamy prawa obrażać się na to, ani w sercu nosić żalu w stosunku do człowieka, który długo może mocował się sam ze sobą zanim powiedział : „tak nie wolno” czy „w tym zakresie źle postępujesz”... Przemówił w imię Chrystusa, kierując się jedynie miłością bratnią i odpowiedzialną za moje dobro, za moje zbawienie. Tak kazała mu postąpić miłość natchniona wiarą i odpowiedzialnością, miłość ojca czy matki, syna czy córki, brata czy siostry, przyjaciela czy kolegi.

I sami, gdy zwracamy uwagę, czy napominamy — róbmy to z miłością i z wielkim taktem. Odpowiedzialność bowiem za drugą osobę to nie chęć dominowania nad kimś, to nie chęć upokorzenia drugiego człowieka. U jej podstaw leży pragnienie dobra — i to największego

— dla drugiej osoby, leży więc miłość oświecona wiarą.

Słowo wsparte modlitwą.

Słowu napomnienia niech towarzyszy również modlitwa nasza serdeczna. Boga prosimy, by słowu naszemu dał moc i skuteczność, by o-

tworzył serce człowieka do którego się odzywamy, by jego wolę natchnął pragnieniem dobra i mocą potrzebną do przemiany. Nie będziemy wtedy osamotnieni w działaniu. Za nami będzie stał Bóg, który wszystko może i zawsze odnosi zwycięstwo. Amen.

Antyfona na wejście

Ps 119-118, 137. 124

Panie, jesteś sprawiedliwy, † i wyrok Twój jest słuszny, † postąp ze swoim sługą według Twej dobroci .

Kolekta

Boże, który nam zesłałeś Zbawiciela i uczyniłeś nas przybranymi dziećmi, wejrzyj łaskawie na swój umiłowany lud, wierzący w Chrystusa, i spraw, aby osiągnął prawdziwą wolność i wieczne dziedzictwo. Przez Jezusa Chrystusa Twojego Syna, naszego Pana i Boga, który z Tobą żyje i króluje w jedności Ducha Świętego przez wszystkie wieki wieków.

Modlitwa nad darami

Boże, źródło prawdziwej pobożności i pokoju, spraw prosimy, abyśmy tą ofiarą godnie uczcili Twój majestat i przez udział w Eucharystii umocnili naszą jedność.

Przez Chrystusa Pana naszego.

Antyfona na Komunię

Ps 42-41, 2-3

Jak łania pragnie wody ze strumieni, † tak dusza moja pragnie Ciebie, Boże. † Dusza moja Boga pragnie, † Boga żywego.

Albo :

J 8,12

Ja jestem światłością świata. † Kto idzie z Mną, nie będzie chodził w ciemności, † lecz będzie miał światło życia.

Modlitwa po Komunii

Spraw Boże, niech Twoi wierni, których karmisz i umacniasz Twoim słowem i sakramentem, tak korzystają z bezcennych darów Twojego umiłowanego Syna, aby mogli uczestniczyć w Jego wiecznym życiu. Przez Chrystusa Pana naszego.

PIERWSZE CZYTANIE

Ez 33, 7-9

Obowiązek upominania.

Czytanie z Księgi proroka Ezechieła.

To mówi Pan :

„Ciebie, o synu człowieczy, wyzna-

LITURGIA SŁOWA

czyłem na stróża domu Izraela, abys słysząc z mych ust napomnienia, przestrzegał ich w moim imieniu. Jeśli do występnego powiem : „Występny musi umrzeć”, a ty nic nie mówisz, by występnego sprowadzić z jego drogi, to on umrze z powodu swej przewiny, ale odpowiedzialnością za jego śmierć obarczę ciebie. Jeśli jednak ostrzegłeś występного, by odstąpił od swojej drogi i zawrócił, on jednak nie odstępuje od swojej drogi, to on umrze z własnej winy, ty zaś ocaliłeś swoją duszę”.

Słyszac głos Pana, serc nie zatwardzajcie.

Przyjdźcie, radośnie śpiewajmy Panu, wznosmy okrzyki ku chwale Opoki naszego zbawienia, stańmy przed obliczem Jego z uwielbieniem, radośnie śpiewajmy Mu pieśni.

Przyjdźcie, uwielbiajmy Go padając na twarze, zegnijmy kolana przed Panem, który nas stworzył. Albowiem On jest naszym Bogiem, a my ludem Jego pastwiska i owcami w Jego rękę.

Obyście dzisiaj usłyszeli głos Jegō : „Niech nie twarднеją wasze serca jak w Meriba, jak na pustyni w dniu Massa, gdzie mnie kusili wasi ojcowie, doświadczali mnie, choć widzieli moje dzieła”.

DRUGIE CZYTANIE

Rz 13, 8-10

Miłość jest wypełnieniem Prawa.

Czytanie z Listu świętego Pawła Apostoła do Rzymian.

Bracia :

Nikomiu nie bądźcie nic dłużni poza wzajemną miłością. Kto bowiem miłuje bliźniego ,wypełnił Prawo.

Albowiem przykazania : „Nie cudzołóż, nie zabijaj, nie kradnij, nie pożądaj” i wszystkie inne streszczają się w tym nakazie : „Miłuj bliźniego swego jak siebie samego”. Miłość nie wyrządza zła bliźniemu. Przeto miłość jest doskonałym wypełnieniem Prawa.

2 Kor 5. 19

Alleluja, alleluja.

W Chrystusie Bóg pojednał świat ze sobą. Nam zaś przekazał słowo jednania. Alleluja, alleluja.

EWANGELIA

Mt 18, 15-20

Upomnienie braterskie.

† Słowa Ewangelii według świętego Mateusza.

Jezus powiedział do swoich uczniów :

„Kdy twój brat zgrzeszy przeciw tobie, idź i upomnij go w cztery oczy. Jeśli cię usłucha, pozyskasz swego brata. Jeśli zaś nie usłucha, weź ze sobą jeszcze jednego albo dwóch, żeby na słowie dwóch albo trzech świadków opierała się cała sprawa. Jeśli i tych nie usłucha, donieś Kościołowi. A jeśli nawet Kościoła nie usłucha, niech ci będzie jak poganin i celnik.

Zaprawdę powiadam wam : Wszystko, co zwiążecie na ziemi, będzie związane w niebie, a co rozwiążecie na ziemi, będzie rozwiązane w niebie.

Dalej zaprawdę powiadam wam : Jeśli dwaj z was na ziemi zgodnie o coś prosić będą, to wszystkiego użyje im mój Ojciec, który jest w niebie. Bo gdzie są dwaj albo trzej zebrani w imię moje, tam jestem pośród nich”.

Modlitwa powszechna

Niedzielna Msza święta łączy nas nie tylko z Panem Bogiem, ale i z ludźmi ; prosimy Pana, aby również dzisiaj znakiem rozpoznawczym prawdziwego chrześcijanina była miłość bliźniego :

1. — Kościół nieraz wiele wycierpiał za to, że umiał skarcić i przy-

pomnieć prawo Boże ; módlmy się, aby dzisiaj też śmiało głosił światu potrzebę zachowania przykazań Bożych.

Ojciec święty kieruje wiele razy odważne słowa do ludzi podczas pielgrzymek apostołskich ; módlmy się, aby jego wskazania nie przebrzmiały bez echa.

2. — Rodzice mają obowiązek kar-

PONIEDZIAŁEK, 10 września : św. Ines, męczenniczki. W 1622 roku została umęczona wraz z grupą innych katolików w tak zwanym „wielkim martyrologium Japonii”. Trzydzieści kobiet i dzieci zostało ściętych. Katechistkę koreańską Ines spalono żywcem razem z mężczyznami, pośród których byli 24 Japończycy, koreańczycy i misjonarze zagraniczni.

WTOREK, 11 września : św. Jana Perboyre. Był misjonarzem lazarystą. W 1840 roku, mając 38 lat, został umęczony za wiarę w Ontchang-Fou w Chinach.

Środa, 12 września : Świętych Męczenników Japońskich, którzy zostali straceni poza grupą, wśród której była Ines (zobacz powyżej, pod datą 10 września). Na szczególną uwagę zasługuje ojciec, który zanim sam został stracony przypatrywać się musiał egzekucji swoich czterech nieletnich synów : 16-letniego Dominika, 13-letniego Michała, 10-letniego Tomasza i 7-letniego Pawła. Razem był też umęczony inny 7-letni chłopiec — Piotr, który w żaden sposób nie dał się nakłonić do wyrzeczenia się wiary.

CZWARTEK, 13 września : Świętego Jana Chryzostoma (Złoto-ustego), biskupa, wyznawcy i doktora Kościoła. Jako syn oficera armii cesarskiej otrzymał solidne wychowanie i wykształcenie literackie. Zasłynął w Antiochii jako wspaniały i niezwykle elokwentny kaznodzieja. W 397 roku, jako gorliwy ale i niewygodny dla cesarza biskup Konstantynopola zostaje skazany na wygnanie do Azji Mniejszej, gdzie umiera po 14 latach zesłania. Całe życie wielką troską otaczał ubogich.

PIĄTEK, 14 września : Uroczystość Podwyższenia świętego Krzyża, przypadająca w dniu dzisiejszym jest związana z poświęceniem bazyliki Zmartwychwstania, wzniesionej na grobie Chrystusa (335 rok). Pan Jezus składając swoją ofiarę zbawczą na krzyżu dotychczasowemu narzędziu najbardziej haniebnej śmierci nadał nowy charakter : krzyż stał

cenia i upominania dzieci swoich ; módlmy się, aby fałszywa miłość nie zaprzepaściła wychowania naszej młodzieży.

3. — Ucieczka przed kłopotami prowadzi do znieczulicy na potrzeby drugiego człowieka ; módlmy się, aby chrześcijanie nie lękali się wysiłków i kłopotów, które pociągają za sobą niesienie pomocy drugiemu człowiekowi.

Kalendarz liturgiczny

się znakiem, którym się chlubią i w którym pokładają nadzieję wiecznego zbawienia.

Drzewo rajske zrodziło dla Adama i ludzkości owoc śmierci ; drzewo krzyża stało się dla nas źródłem życia i łaski.

W dzisiejszą uroczystość okażmy głęboką cześć krzyżowi znajdującemu się w naszym domu. Może trzeba go też „wywyższyć” — dobyć z ukrycia i umieścić na widocznym miejscu ?

SOBOTA, 15 września : Matki Bo-

Warto wiedzieć

Jeszcze o Roku Jubileuszu Odkupienia...

Wierni z całego świata ofiarowali trzy tysiące cegieł do zamurowania BRAMY ŚWIĘTEJ w bazylice świętego Piotra w Rzymie. Pomędzy metalową, ciężką bramą a postawionym od wewnętrznej strony bazyliki murem są umieszczone : 3 cegły pozłacane z wyciśniętymi herbami Jana Pawła II, urna spiszowa zawierająca 6 złotych i 6 srebrnych medali emitowanych w szóstym roku pontyfikatu Jana Pawła II, oraz 9 medali brązowych (dla zaznaczenia, że tyle lat minęło od poprzedniego Roku Świętego). W urnie znajduje się również pergamin z podpisami wszystkich biskupów uczestniczących w uroczystości zamknięcia Bramy Świętej na zakończenie Roku Jubileuszu Odkupienia.

Mur zostanie usunięty w roku 2000, na otwarcie następnego Roku Świętego.

Wielki Krzyż Jubileuszowy przemierza Europę.

Wielki krzyż, który postawiono w Bazylice św. Piotra w Rzymie na

4. — Wspólnota wiary i miłości zebrała nas tutaj przy ołtarzu ; módlmy się za siebie nawzajem i za wszystkich ludzi cierpiących.

Ojciec nasz, oto dzieci Twoje, zgromadzone razem, proszą Cię o cnotę prawdziwej miłości bliźniego, wysłuchaj nasze modlitwy i spraw, aby serca nasze, przez miłość dla Ciebie służyły braciom i siostronom naszym. Przez Chrystusa Pana naszego.

skiej Bolesnej. Nazajutrz po uroczystości Podwyższenia świętego Krzyża oczy kierujemy ku Maryi, Jezusowej Matce, która do końca stała pod krzyżem swojego Syna i matczynym, pełnym boleści sercem, łączyła się z Jego Ofiarą. Pod krzyżem najpełniej spełniła się zapowiedź Symeona, że „duszę twą własną przeniknie miecz” gdy przyniesione do świątyni Dziecię „będzie na upadek i powstanie wielu w Izraelu”.

W bazylice Grobu i Zmartwychwstania w Jerozolimie, tuż obok miejsca, na którym umarł Pan Jezus, znajduje się mały ołtarzyk Matki Boskiej Bolesnej, który zawdzięczamy żołnierzom polskim z okresu drugiej wojny światowej.

czas trwania Roku Jubileuszu Odkupienia odbywa wędrowkę przez Europę. Na początku lipca pod jego ramionami odbywał się w Katholikentag w Monachium (Niemiecka Republika Federalna) a w dniach od 12 lipca do 15 sierpnia 1984 gromadzili się wokół niego pielgrzymi przybywający do Paray-le-Monial, gdzie Pan Jezus poprzez świętą Marię-Małgorzatę przypomniał światu o niezmierzonej miłości Jego Boskiego Serca. Z Francji, krzyż powędruje do Belgii, Holandii, Portugalii i Hiszpanii. Odpowiedzialność za to pielgrzymowanie krzyża jubileuszowego przejęła Papieska Komisja do Spraw Laikatu.

500-lecie ewangelizacji Ameryki Łacińskiej.

Sekretariat Konferencji Biskupów Ameryki Łacińskiej zapowiada obchody 500-lecia ewangelizacji tej części świata. 12 października 1984 ma się rozpocząć nowenna trwająca 9 lat, którą zakończą obchody Roku Jubileuszowego Ameryki Łacińskiej w latach 1991-1992. Nowenna ta ma mieć charakter wielkich misji ludowych odbywających się pod auspicjami Matki Bożej z Guadelupy — patronki i symbolu wiary całego kontynentu Południowej Ameryki.